

Jesteśmy dwiema absolwentkami Weterynarii na WMW UP w Lublinie i zdecydowałyśmy się na wyjazd w ramach stażu absolwenckiego do miasteczka Kristiansand znajdującego się na południu Norwegii. Kliniką, która zgodziła się nas przyjąć, była Evidensia Sørlandet Dyresykehus, całodobowy szpital dla zwierząt, w którym rok wcześniej odbywałyśmy obowiązkowe praktyki kliniczne w lipcu.

Mieszkania w Kristiansand szukałyśmy, tak jak poprzednio, online za pomocą dwóch stron – FINN.no i Hybel.no i ostatecznie z pomocą tej drugiej podpisałyśmy umowę. Ceny w przypadku mieszkania, w zależności od ilości pokoi, wahały się od ośmiu tysięcy koron za miesiąc do nawet dwunastu tysięcy koron za miesiąc. Osoby szukające pokoju na stacji mogły liczyć na nieco niższą cenę, zwykle w przedziale między czterema a sześcioma tysiącami koron (choć niektóre pokoje sięgały cen nawet ponad siedmiu tysięcy koron). Należało również wziąć pod uwagę konieczność zapłacenia depozytu na czas wynajmu, który zwykle równał się wartości czynszu z dwóch miesięcy.

Do Kristiansand, tak jak rok wcześniej, dotarłyśmy busem firmy Flixbus. Jest to bardzo korzystna opcja ze względu na dofinansowanie Green Travel. W ten sposób dotarłyśmy do Oslo, z którego do Kristiansand pojechaliśmy busem lokalnej firmy Vy. Bilety można wygodnie kupić przez aplikację. Po mieście poruszałyśmy się komunikacją miejską – wykupiłyśmy bilet przez aplikację AKT Billett na okres 30 dni pozwalający poruszać się po Kristiansand i okolicach. Wybrałyśmy opcję pozwalającą dotrzeć komunikacją miejską również do oddalonego o ponad godzinę jazdy Arendal.

Około piętnastu minut drogi od naszego mieszkania, znajdowało się centrum handlowe Amfi, a w nim supermarket Kiwi, gdzie robiłyśmy większość naszych zakupów. Ceny niemal wszystkich produktów spożywczych zaczynały się od około 18 koron. Mleko można było kupić za około 19 koron. Za paczkę makaronu trzeba było zapłacić około 20 koron, a za mrożoną pizzę ponad 30. Produkty wegetariańskie były jednak wyjątkowo drogie, jedna niewielka paczka tofu kosztowała około 50 koron.

Na staż do kliniki uczęszczałyśmy w systemie dwuzmianowym, tak jak rok wcześniej, od 8 do 16 i od 14 do 22. Zostałyśmy przypisane do ICU, czyli Oddziału Intensywnej Opieki Medycznej (Intensive Care Unit), który poza salą zabiegową obejmował też szpital dla pacjentów w stanie krytycznym oraz tych po operacjach oraz stanowił niejako punkt wyjścia do trzech sal operacyjnych znajdujących się w klinice oraz gabinetu rentgenowskiego. Mogłyśmy również towarzyszyć lekarzom w gabinetach podczas wizyt, a choć nie było to regułą i dominował język norweski, wielu właścicieli zwierząt chętnie używało angielskiego, kiedy dowiadywali się, że podczas wizyty lekarzowi towarzyszą stażystki zza granicy. Wszyscy lekarze w klinice porozumiewali się w języku angielskim. Mogłyśmy również uczestniczyć w szkoleniu z anestezjologii przeprowadzonym przez specjalistę ze szpitala w Oslo, który był tak miły, że również prowadził dla nas część wykładów w języku angielskim. Podczas szkolenia miałyśmy okazję w praktyce poćwiczyć deponowanie środków znieczulających do przestrzeni zewnątrzoponowej. Tak jak rok wcześniej, wszyscy lekarze obszernie i entuzjastycznie odpowiadali na nasze pytania, omawiali przypadki oraz dzielili się swoją wiedzą i zlecali nam wykonywanie wielu czynności takich jak np. ocena preparatów mikroskopowych czy zakładanie wkłuc dożylnych.

W czasie wolnym zwiedzałyśmy Kristiansand oraz okoliczne miasteczka. W samym Kristiansand z radością wróciłyśmy do Kvadraturen, ścisłego centrum z katedrą, na Fiskebrygga, do parku Baneheia czy na wyspę Odderøya. Odwiedziłyśmy również nowootwarte muzeum sztuki współczesnej Kunstilo oraz ogród zoologiczny Dyreparken w Kristiansand. Miejskim autobusem dojechałyśmy też do miasteczka Arendal oraz urokliwego Lillesand i Grimstad, a promem z Arendal dopłynęłyśmy na wyspę Merdø.

Cały wyjazd wiele nas nauczył oraz pozwolił na zdobycie nowych doświadczeń, z radością powróciłyśmy do Norwegii i wszystkim wahającym się, serdecznie polecamy wyjazd z programem Erasmus +.

Marcelina Dziedzic, Zuzanna Bukowska